

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miesiąc, W Austro-Węgry, W Państwie Niemieckim, W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach. Includes sub-headers: roczne, półroczne, kwartalne, miesięczne.

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 19. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Samiejsowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracja „Nowej Reformy“ — Główna redakcja w Krakowie. — Agencja J. Kępczyński i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karłowicza, Rakowicka 16. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karłowicza 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro drukarni w Łwowie: Ludwik Ploch, ul. Karłowicza 11, 8. Sokółowski. — W Przemysku: Hoesels. — W Jarosławiu: L. Strauberg. W Wiedniu: pp. Hassenstein i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — A. Oppel, R. Meiss (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Bukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu: Société Mutuelle de Publicité A. Lerotte, directeur, Rue Camardin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja „Nowej Reformy“ w Krakowie, ul. Jagiellońska 19, na opłatę od miesiąca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadpłatę po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Makrologia po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h., następny po 20 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejsowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość należy naprzód nadać przekażem pocztowym.

Nieszczęście Austrii.

Kraków, 4 lipca.

„Czy będzie można sytuację jeszcze raz wyłatać?“ — oto pytanie, na które odpowiedzieć pragną dzisiaj kierujący sprawami w Austrii. „Dlaczego ma się sytuację załatać, — a nie można jej wreszcie wyjaśnić?“ — zapyta każdy. Dlatego, że ci, co w ostatniej instancji o kierunku polityki austriackiej decydują, boją się stanowczości, odrzucają z góry wszelkie środki, któreby do zasadniczych zmian w prawno-politycznych stosunkach Austrii prowadziły. I w tem tkwi nieszczęście Austrii.

Już za Taaffeego utrwalił się system latania politycznej, a upadek jego typowego twórcy świadczył aż nadto dowodnie, że system ten przeżył się, że „interim“ polityczne doszło do kresu. Od tego czasu do dzisiaj jeden tylko był prezydent gabinetu, który wiedział, czego chce, i pchnął politykę państwa na szersze tory. — a był nim Kazimierz Baden. I gdyby nie wrodzony mu despotyzm, gdyby nie przecenianie swoich wpływów w kołach decydujących, — mógł zrobić wiele. Nie godzi się na wiele rzeczy z jego rządów, zwłaszcza na fatalny, wprost skandaliczny ich epilog: owo wprowadzenie policyi do parlamentu, celem przeforsowania „lex Falkenhayn“, — ale na szarem tle Windischgrätzów, Thunów, Gautschów i Koerberów, odcina się dzisiaj silnie postać Badeniego, twórcy piątej kuryi parlamentarnej i rozprządzeń językowych dla Czech.

Od tego czasu latania, przewlekanie przesilenia, nurtującego w organizmie państwa, przeszły w stan chronicznej, przewlekłej choroby. Do steru rządu nie dopuszcza się nigdy człowieka szerszego, politycznego pokroju. — Wszystkie programy rządowe podobne są do siebie w tem, że pomijają lub sypchają na plan dalszy załatwienie kwestyi najważniejszej: wprowadzenie w życie zasadniczych ustaw państwa, zwłaszcza z zakresu równouprawnienia narodowego. To wszystko, co przytacza się jako bezpośredni powód obecnego przesilenia, jest jedynie następstwem nie załatwionej, podstawowej kwestyi konstytucyjnej. Kraje i ludy mają co innego na papierze, w teorii — czem innym darzy się je w praktyce. I stan taki trwa właściwie 35 lat. — Przez 35 lat ludzi się tutaj Polaków, tam Czechów, owdzie Słowienków swobodami, które padają pod obuchem Niemców. Na to, po kleśce pod Sadową, dano Austrii konstytucję, aby jej nie wykonać. Nigdzie nie powiedziano, że Austrija będzie nadal państwem niemieckim; miała ona w przyszłości być państwem takim, jakim wytworzą ją stosunki konstytucyjne. Ona tymczasem była i jest do dzisiaj monarchią niemiecką, dławiącą w germańskim uścisku wszystkie ludy słowiańskie. Dopóki te ludy były słabe, dopóki szerokie ich sfery nie nabrały świadomości praw swoich, system przewlekania i latania znajdował grunt pewien. Ale 35 lat, — to okres duży; pokrzy-

żone ludy dojrzały i upominają się o swoje prawa, a półśrodkami zbywać się dalej nie pozwolą. Jednym z powodów obecnego przesilenia jest także dualizm państwowy. Konstytucyjnie silne, politycznie jednolite Węgry, — przytoczyli Austrii swoim ciężarem, pozbawia ją chęć swobodnego oddechu. I to jest także następstwem latania konstytucyjnej w Austrii. Bo gdyby w Austrii wyrównano już dawniej domowe rachunki, gdyby jej organizację oparto o również trwałe podstawy, jak to stało się na Węgrzech, to Austrija, silna porządkiem i ładem wewnętrznym, nie potrzebowałaby obawiać się naporu węgierskiego; ona dyktowałaby Węgrom warunki dalszej ugody.

To wszystko, co dzisiaj podcina nogi Koerberowi, to objaw i następstwo fatalnego systemu, którego decydujący czynnik zmienić nie chcą, a który wcześniej, lub później ustąpić musi miejsca programowi naprawdę nowemu, któryby i Czechom i Słowienkom i Polakom dał to, co im w zasadniczych ustawach państwa przyrzeczono. Dopóki do tego nie przyjdzie, chorobliwe stosunki w Austrii przewlekają się będą, aż wreszcie, wcześniej lub później, stoczą i strawią jej organizm. Każde przesilenie w Austrii jest nowym objawem zaostrej choroby. W innych państwach przesilenia gabinetowe kończą się z korzyścią dla stosunków wewnętrznych; w Austrii wytwarzają nowe chorobliwe stadium, bo nie dopuszcza się do steru państwa ludzi, którzyby naprawdę nowe do państwa wnieśli życie.

Dla tego obecnego przesilenie gabinetowe tak poważnie budzi obawy. Tem dionaczą się także pogłoski o abdykacji sędziwego cesarza, który zrost się z dotychczasowym systemem rządzenia Austrii.

Sojusz polsko-rumuński.

(Kor. „N. Reforma“).

Czerniówce, 3 lipca.

(W.) Polacy tutejsi zawarli sojusz ze stronictwem konserwatywnym rumuńskim. Jest to najnowszy objaw w politycznym świecie tutejszym, ale dla dalszych czytelników wymaga paru słów objaśnienia. Właściwie już od dwóch lat istniała pomiędzy postami sejmowymi koalicja, a to Polaków, Rumunów i Niemców. Zastąpiła ona dawną koalicję Polaków, Niemców i Rusinów, jak jednakoż została wywołana chwilową potrzebą, tak też nie opierała się na ścisłych podstawach i na programie szerszym. Utworzone ją dla głosowania w Sejmie, poza tem zaś aliansi nie czuli wobec siebie obowiązków pracy zjednoczonej, a nawet, jako ludzie stronnictwa, zwalczyli się wzajemnie poza Sejmem w życiu publicznym. Przykładem właśnie tego niejasnego i niepewnego zjednoczenia jest zachowanie się polityków niemieckich, o którym miałem sposobność pisać już w „Nowej Reformie“ z okazji pojawienia się w „Alldeutsche Blätter“ artykułu pewnego Wszechniaka bukowskińskiego przeciw Polakom. — I właśnie

w chwili, kiedy „Alldeutsche Blätter“ takie poczęły wyprawiać koziołki, zarówno rumuńscy, jak i polscy politycy przyszli do przekonania, iż albo powinien istnieć sojusz silny, trwały i wszechstronny, albo też niechaj go nie będzie wcale.

I rzeczywiście sojusz taki przyszedł do skutku, na razie pomiędzy Polakami i konserwatywną frakcją rumuńską (jest ona najsilniejszą w rumuńskim społeczeństwie). Postawie polscy i rumuńscy spisali zasady przymierza, które obejmują nie tylko sprawy parlamentarne, ale także taktykę zgodnego działania we wszystkich kierunkach życia politycznego i narodowego w kraju. Przymierze ma cechę obronną, ale dąży zarazem do utrwalenia obustronnego stanu posiadania, do zabezpieczenia praw języków rumuńskiego i polskiego, do polepszenia bytu ludu wiejskiego i rękodzielników obu narodowości. Sprzymierzeni postawie zgadzają się na zasadę, iż sojusz nie ma ograniczać się do wzajemnego poparcia na arenie sejmowej, lecz ma objąć także wszystkie części życia politycznego i ekonomicznego obu żywiołów narodowych, oraz znaleźć echo w Radzie państwa i w prasie tak polskiej, jak rumuńskiej. Tendencja postów, którzy podpisali umowę, jest, ażeby oba narody, które na żadnym polu nie mają powodu do zwalczania się, a przeciwnie, na wielu polach mają interesy wspólne — przejęły się tem przymierzem obronnem i wzajemnie wspomagały się szczerze i wytrwale.

Na razie sprawa jest tylko bukowskińska, ale w podkładzie jej nie trudno dojrzeć, że politycy rumuńscy na Bukowinie, pozbyszywszy długoletniej, nieczem nie uzasadnionej niechęci do Polaków, uznali wkońcu politykę Polaków nie tylko na Bukowinie, ale i w Austrii, i szukają zbliżenia się z tym czynnikiem politycznym.

Liczebnie sojusz polsko-rumuński jest bardzo poważny. Postawie, przezeń zjednoczeni, stanowią w Sejmie większość absolutną, a i w Radzie państwa dominują w reprezentacji z tego kraju. Na razie przeto zjednoczenie nie ma potrzeby szukać dalszych aliantów, jakkolwiek nie jest wykluczonem, iż zechcą doń wstąpić także Niemcy. Z tymi jednak aliantami są pewne trudności. Niemcy na Bukowinie dzielą się na dwie frakcje. Jedna, to Niemcy austriaccy, uznający i szanujący prawa innej narodowości, — drudzy znnowo, to najnowsza armia Wszechniów, proufistów, która przez wszechnicę i przez inne instytucje wtargnęła ostatnimi laty do kraju i radaby wszystko zgermanizować, a Bukowinę uczynić placówką pruską na wschodzie. W łonie samych Niemców niema przeto zgody i jedności i gdy jedni podpisują pakt ugodowy w Sejmie, drudzy poza Sejmem działają wręcz inaczej, wywołując kwasy i niesnaski niemożliwą butą, gwałtami i pretensjami. Zjednoczeni Polacy i Rumuni, stojąc na stanowisku równouprawnienia i konstytucyj, chętnie weszliby w sojusz z Niemcami, ale wobec takich wypadków, jakie miały miejsce ostatnimi czasy, ugoda musiałaby zawarować wiele zastrzeżeń

i zdobyć rękojmię, iż nie będzie przez Niemców stosowana dwulicowo.

Niebawem zapewne będę w możności donieść o dalszych losach tej kombinacji.

Bulgaria i Turcja.

Krwawe wypadki w Serbii odwróciły na chwilę uwagę Europy od rewolucyjnych zaburzeń w Macedonii. Zdawało się zresztą, że powstanie bułgarskie w tej prowincyi upada, że srogiej energii Turków powiodło się przytłumić ruch rewolucyjny. Coraz rzadziej bowiem nadchodziły wieści o starciach między wojskami tureckimi a rzekome „bandami“; ustały nawet denerwujące opinie Europy zamachy dynamitowe. Najniebezpieczniej tymczasem wyłoniła się teraz z tej pozornej jak się zdaje ciszy nowa polityczna chmura, możliwość wojny między Bułgarią a Turcją.

Korzystając z ciwilowego zamętu w Serbii, Turcja rozpoczęła podobno wręcz bezlitośną walkę z żywiołem bułgarskim wogóle, nawet w wilajecie, w którym powstania nie było, to jest w adryanopolskim. Gwałty, jakich się dopuszczały władze tureckie na spokojnej nawet ludności, wypędzały ją z siedzib, tak że tysiąkami szukała i szuka podobno jeszcze schronienia na ziemi księstwa bułgarskiego. — To, oraz dalsza koncentracja wojsk tureckich nad granicą bułgarską skłoniła nareszcie rząd bułgarski do wystosowania znanej już z telegramów noty do mocarstw, wskazującej na groźbę położenia i żądającej energicznej z ich strony weto przeciwko tymże prowokacyom tureckim.

Równocześnie zabronił rząd bułgarski wywozu koni i mułów, które na jego terytorium w wielkiej ilości zakupywali agenci Turcyi dla armii tureckiej. W odpowiedzi na to pojawiły się ze strony Turcyi urzędowe i półurzędowe komunikaty, przedstawiające gromadzenie wojsk w wilajecie adryanopolskim jedynie jako środek ku uśmierzeniu powstania, a bynajmniej nie zwrocony przeciwko Bułgari.

Rząd turecki zapewnia w nich o swoim pokojowym usposobieniu, a nawzajem oskarża Bułgarię, że ona nosi się z zamiarami wypowiedzenia wojny Turcyi.

Dziś ogłasza bułgarska agencja telegraficzna następującą wiadomość: „Wbrew zaprzeczeniu Wysokiej Porty, gromadzenie silnych oddziałów piechoty, konnicy i artylerji nad granicą bułgarską odbywa się w dalszym ciągu. Zaprzeczenia tureckie w połączeniu z tą faktyczną koncentracją wojsk, która w żadnym nie stoi stosunku do ruchu rewolucyjnego, przemawiają jedynie za tem, że Turcyja usiłuje ukryć właściwy cel tych wojennych zarządzeń, a równocześnie wprowadzić w błąd opinię Europy co do zamiarów Bułgari.“

Sprawą tą zainteresowały się już mocarstwa. W Wiedniu donoszą, że hr. Goluchowski zwrócił się już do Turcyi z przedstawieniami w duchu żądań bułgarskich i że w tamtejszych ko-

łach dyplomatycznych nie biorą tej sprawy zbyt tragicznie. Natomiast berlińskie dzienniki półturzędowe zamieściły następujący, zwrócony przeciwko Bułgari komunikat:

„W niemieckich kołach rządowych z wielkiem niezadowoleniem widzą prowokacyjne zachowanie się Bułgari wobec Turcyi. Panuje przekonanie, że nie można wątpić o miłości pokoju u sultana; jeżeli więc przyjdzie do wojny, stroną prowokującą będzie Bułgaria. Zdaje się, że na usposobienie wojenne Bułgari podziałała zmiana na tronie serbskim, t. j. że Bułgaria spodziewa się obecnie pomocy z tej strony. Wobec tego usposobienia wojennego najwyższy czas przypomnieć, że gdyby Bułgaria spowodowała wojnę, nie mogłaby liczyć na żadne sympatyje ze strony mocarstw i nie powinna spekulować na to, że w razie niekorzystnego wyniku wojny mocarstwa pomogą jej w podobny sposób, jak pomogły Grecyi.“

Rosya urzędowa milczy dotychczas. Sądząc jednakże z głosów prasy rosyjskiej, z których up. „Nowoje Wremia“ otwarcie oświadcza, że rząd bułgarski może być spokojny, gdyż Rosya nigdy nie dopuści do ataku Turcyi na Bułgarię — przypuszczają, że w Petersburgu podzielała zapatrywania dyplomatycznych koł wiedeńskich.

W oświetleniu tych komunikatów i głosów prasy zatarg ten przybiera poważniejszy charakter. Antagonizm między Niemcami a stanowiskiem Rosyi i Austrii w sprawach bałkańskich, zwłaszcza co się tyczy Turcyi, występuje znów na jaw w ostrzejszej formie. Jeśli dodamy do tego głos pewnego pisma niemieckiego, najwidoczniej inspirowany z Berlina, a który uzasadnia przysłe zadania wojskowe rządu niemieckiego — gromadzeniem wojsk rosyjskich nad granicą niemiecką — mamy przed sobą nową kwestyę, która słusznie budzi wszędzie większe zainteresowanie.

Korespondencja „Nowej Reformy“.

Poznań, 3 lipca.

(Złowrogie wieści. — Frymarka ziemia ojczysta. — Berlinckie opinie. — Związek rodzinny. — Jedyna nadzieja — Uroczona duchowieństwa śląskiego. — Posel Korfanti a Kolo polskie. — Pomysłowa wiadomość.)

Złowrogie wieści obiegają znów naszą prasę. Haniebny przykład młodego hr. Czarneckiego, który sprzedał Niemcom piękny swój majątek Pakostaw, zdemoralizował do reszty różne słabe dusze w społeczeństwie naszym. W powiecie bydgoskim, na najbardziej zagrożonych kresach, sprzedał niejaki Hoppe, Polak chociaż z niemieckim nazwiskiem, folwark swój, obejmujący około 180 hektarów, wprost komisji kolonizacyjnej. W niemieckiej frymarkie pośredniczył podobno inny Polak, niejaki Dąbrowski, który niedawno sam w ten sposób pozbył się swej posiadłości ziemskiej, a dziś jako agent namawia pokrewnych sobie duchem do podobnych czynów zbrodniczych. W tejsamej okolicy pertraktuje obecnie z komisją niejaka

Z uwag pesymisty.

(Niby złotowa, a niby lwowska pogadanka. — Śliczna ulica i c. k. pomnik. — Ogładanie pomnika i „policajów“ — Mieskanie do najęcia, z powodu wymordowania lokatorów. — W akrecie przed Lwowianami!)

Lwów taki stał się dumny i hardy po zlocie Sokółów, że nie przystępny bez kija. — A co panie, — mówi mi jeden z obywateli lwowskich — nasza publiczność! Pan tylko swoich zawsze wychwałasz. A tutaj, panie, był entuzjazm, był zapal.

Nie przeczyłem, bo jako gościowi nie wypadało mi odmawiać Lwowiannom grodowi tych cnot, których mu nigdy nie brakowało.

— Albo — prawi dalej — ta wytrwałość podczas ćwiczeń złotych. Proszę siadać! (takie miał przysłowie). Deszcz leje, a publiczność moknie, ale siedzi i ani drgnie...

— Mój panie, — odparłem nieśmiało — nas od trzydziestu z góry lat zlewają stańczyki zimną wodą, a jeszcze siedzimy w mieście i nie chcemy ustąpić. Przyznaj pan, że to także cnota...

— Tak, tak... Redaktor skracasz do polityki, ale nie o to mi idzie. Chcę tylko zmusić pana, bo znam pański upór, do uznania naszych przymotów. Wy już poza Krakowem nie chcecie znać Polski. A tu, „proszę siadać, co za miasto! He? Może nie polskie? Zobaczymy, jak wy się z następnym złotem wysadzicie.

— Et... odrzekłem — do tego daleko. Tego możecie być pewni, że nie każemy Wam iść pół mili na boisko i postaramy się o jakąś pogodę, żebyście nie mokli, jak gąbki.

— Owszem, owszem. Albo ta ulica! Proszę siadać! Szeroka, wysadzana drzewami, na końcu śliczny pomnik Gołuchowskiego...

— Tak, tak, — odparłem przekomarzając się, — ale ulica krótka, a pomnik... cesarsko-królewski.

— No, mój panie, — jedna ulica panu za krótka, druga za długa. Jakież mają być wreszcie nasze ulice?

Gwarząc dotarliśmy ulicą Trzeciego Maja pod „cesarsko-królewski“ pomnik. Przed frontem stał c. k. policjant na koniu.

— A wy macie konnych „policajów“? (Lwowanie, trzeba wiedzieć, mają „policajów“).

— Nie mamy wprawdzie konnych policajów — odrzekłem z pokorą — ale za to mamy p. Hablińskiego.

— A ktoż to jest p. Habliński?

— Jak to, nie wiesz pan, kto jest Habliński? A mężu szczęśliwy! Żyję w długie lata w tej nieświadomości i nie pytałem.

„Policaj“ na koniu siedział jak niezwyły, a przecież był żywy, bo inaczej nie utrzymałby się na koniu. Szliśmy wprost na pomnik. To za niepokoiło go widocznie.

— Ta „panowi“ czego? — zapytał śpiewającym akcentem lwowskim.

— Ten pan — rzekł mój towarzysz, wskazując na mnie — jest „nietutejszy“ i chciałby się przypatrzeć pomnikowi.

— Ta dlaczegoż? Można...

Ukloniliśmy się uprzejmie panu „policajowi“. Grzeczny człowiek. Mógł wjechać na mnie koniem, a nie zrobił tego.

Pomnik Agenera Gołuchowskiego widziałem już nieraz. Jest, nawiasem powiedziawszy, o ile, jako „mydlarz“, mogę wydawać sąd o sztuce, znakomitem dziełem rzeźby. Ze wszystkich dzieł Godebskiego chyba to jest najlepsze. — Ale żeby dumnemu Lwowiannowi zrobić przyjemność, zacząłem pomnik podziwiać nanowo, jak gdybym go pierwszy raz widział.

— Rzeczywiście! Wspaniały...

— Proszę siadać... Co?

Mimo woli odwróciłem się, bo zapomniałem o przysłówku mego towarzysza, a miałem ochotę spozczać. Ale zamiast niego, zobaczyłem tuż obok siebie „policaję“ z księżycem na piersi. Aha! pomyślałem, pewnie zlął z konia i odeszła go, a teraz robi pieszo służbę. Ale gdzie tam! Tamten stał na koniu, jak wryty — to był drugi.

— Ta panowi czego? — zapytał słowy konnego swojego „kamerada“.

— Niby nic — odrzekłem nieśmiało, bo wy-

chowany pod obuchem stańczyków, mam wielki respekt dla władzy. — Ot, chcieliśmy przypatrzeć się... — Można, można — odrzekł pobłażliwie — bo to dobrodziej widzę nie tutejszy... — Poznał mnie? Co za spryt. Po czym on mnie poznał, że ja nie tutejszy? — Więc zabieramy się do oglądania postaci namiestnika z profilu. — Ta linia twarzy — zauważyłem, wskazując łaską — jest tak miękka... — Ta „panowi“ czego? — zagrzmiął nagle głos jakiś, i ku przerażeniu memu widzę znnowu przed sobą policaję. Myślałem, że to jeden z tamtych dwóch, co nam już pozwolili oglądać c. k. pomnik. Ale nie! To był trzeci. Tamten stoi dalej na koniu, poprzedni miał nos z lekka w górę zadarty i był ułszy. To policaj numer trzeci. Spuściłem łaskę machinalnie i rzekłem strwożony: — Przypatrujemy się, proszę pana policaję. — Bo ten pan nietutejszy, — dodał mój towarzysz. — Oglądać można, ale nie ma co łaską wywijać, — odzywa się nieproszony interpretator zleceń władzy, jakiś „cywil“. — Przemasz pana, — rzekłem, mimo wrodzonej sobie cierpliwości, nieco podrażniony, — ale nie pytałem o zdanie. — Mogę odpowiadać niepytany, — odrzekł, i dyskretnie odsłoniwszy kłapę surduta ukazał mi odznak „inspektora“ policyjnego. — A to co? — zawołałem — wpadliśmy w jakąś pułapkę. — I nie wiele myśląc, odruchowo zrobiłem krok ku najbliższemu krzakom. W tej chwili zablysnął z poza nich półksiężyc i zupełnie nowy pan policaj stanął przedemną. Zdawało mi się, że był to ktoś olbrzymi, a może był i niski, tylko poszanowanie dla władzy zwiększyło gwałtownie jego kształty w moich oczach. I znnowu tosam s. stereotypowe pytanie: — Ta „panowi“ czego? — Ten pan chciał — zaczyna znnowu mój towarzysz... — Nie, — rzekłem zniecierpliwiony — ja

nie chcę już niczego, mam dosyć pomnika i... panów. — Uklonilem się panom policajom i pann „inspektrowi“ — ująłem mego towarzysza pod ramię i skierowałem się ku wolnemu z zasadki miejscu. — Kiedy znaleźliśmy się wreszcie w alei ogrodu Jezuickiego, — dwaj koni „policaje“ stali daleko przed frontem gmachu sejmowego, — zapytałem mego towarzysza: — Zlituj się pan, — czego ci ludzie chcieli od nas? — Mój towarzysz zaczął śmiać się na całe gardło. — Jaktó, — rzekł, — i pan się nie domyślasz? Przedwzyskiem pod tym pomnikiem zawsze przynajmniej jeden policaj trzyma straż, bo obawiają się „psoty“. A że to zlot Sokółów, więc obawiają się demonstracji. A pan masz na surducie sokola kokarde... — A tak!... Prawda, prawda, przecież to wasze ulubione miejsce demonstracji. Więc oni zawsze tak pilnują tego pomnika, który, jak czytamy w napisie „Agnerowi Gołuchowskiemu“ wystawili „Rodacy“... — Ha, zawsze... — Zmieniłem przedmiot rozmowy, bo widziałem, że mój towarzysz czuł się nieco zawstydzony temi posterunkami policjantów pod pomnikiem, chociaż nie miał się czego wstydzić. Była czasem taki wstyd odruchowy, jak np. u hr. Stanisława Tarnowskiego, gdy z powodu malwersacji w Kasie Oszczędności wstydził się za cały naród. — Ale dzielna macie policyę, — zauważyłem, aby pocieszyć mego towarzysza. Co za spryt! Jak to oni zaraz wyłowili owego Wierzchołka, co zamordował Orangeową! Po telegramie żony zaraz wpadli na jego trop! — A może pan zechce zobaczyć to mieszkanie? Panowie dziennikarze jesteście ciekawi. Będziemy tamtędy przechodzić z powrotem. — A, dobrze, — odparłem, — tylko pod warunkiem, że się już z panem policajem nie spotkam.

Przy pierwszej przecznicy na prawo, w parterze kamienicy, tuż przy bramie wchodowej 2 okna frontowe. To mieszkanie nieszczęśliwej Orangeowej. Mój towarzysz wprowadził mnie do sieni i pokazał mi nawet drzwi, prowadzące do mieszkania zamordowanych. — Wie pan, — zauważyłem, — gdyby ci „policaje“, zamiast pod pomnikiem Gołuchowskiego, stali w nocy na ulicy, toby przecież może dwóch kobiet tutaj, w śródmieściu, nie zamordowano. — „Panowi“ może o mieszkanie? — zapytał stróż domu. Jest, jest, zaraz do najęcia. Spojrzałem na drzwi. Ktoś przylepił kartkę z napisem: „Z powodu wymordowania lokatorów mieszkanie do wynajęcia!“ — A wam kto znnowu taką kartę przylepił, — zapytał mój towarzysz. — Wiecie wy, co tu napisane? — I przeczytał mi kartę. — A to „batiar“... — krzyknął stróż z irytacją i zerwał kartę, której widocznie sam przeczytał nie umiał. — Państwo nie wiecie, co to „batiar“. Nie chcę silić się nawet na określenie tego czysto lwowskiego pojęcia, bo musiałbym nowy o tem napisać feleton, a tu już jeden się kończy. Jeśliście ciekawi, to przejdźcie się do Lwowa. Dowiedzie się nawet sławie swojego czasu historyi o „megaj batiar“.

Zdążyliśmy wreszcie pod Musiałowicza. To dworski Hawelka. Wstąpiłem, aby nie obrazić mego towarzysza, który mnie zapraszał do tego przybytku. „Czołem“, „Na zdar“ zagrzmiął od kilku stołów. Drużyny sokole „krzepiły się“ po ciężkim dniu. — I wiecie państwo? Ja tylko przed tym Lwowiannem udawałem zucha, ale Wam, Krakowiannom, powiem na ucho, że ciężkie, bardzo ciężkie mieć będzie za kilkanaście lat Kraków zadanie, gdy urządzając następną zlot sokoli, nie zechce pozostać w tyle za Lwowem.

M. K.

pani Bloch, Polka, która zwykle stroiła się publicznie w broszki i kolce z orzełkami polskimi i odgrywała rolę wielkiej patryotki, oraz właściciel najpiękniejszego folwarku w okolicy miasteczka Koronowa. — Równocześnie donoszą, że z zamiarem sprzedania majątku swego komisji nosi się także niejaki Błociszewski, szlachcic z dziada pradziada. W tym wypadku sprzedaż majątku byłaby zbrodnią podwójną, Błociszewski bowiem już przed kilku miesiącami sprzedał komisji folwark swój Osinie w powiecie gnieźnieńskim. Wówczas opinia jeszcze mu przebaczyła, nabył bowiem bezpośrednio potem znacznie większy majątek ziemski Gnieńkowski, który znana firma Drwecki-Langer wykupiła z rąk niemieckich. — Tymczasem właśnie ten majątek ma teraz paść ofiarą chciwości nowego nabywcy na groźny jadaszowy.

Prasa nasza nie szczędzi gromów na tego rodzaju haniebne czyny, przemawia w sposób tak ostry, że już spotęgować go nie można. Z powodu powyższej przytoczonej wieści pisze np. „Dziennik Kujawski“ pod adresem kolonizatorów:

„Oby każdy grosz kolonizatorski piekło wazną dłoń, jak żelazo rozpalone; oby żaden dom polski wam drzwi swych nie otworzył, oby żaden rodak dłoń wam nie podał, oby nikt tylko na was, ale na dzieci i wnuki wasze każdy palcem pokazywał: obóz polski kolonizator, sprzedawczy, który ziemię polską nie z potrzeby, lecz dla wygody i kilku marnych groszy na wieczne czasy zaprzepścił i zaprzędał w ręce śmiertelnego wroga!“

Nawet „Dziennik Poznański“ zdobył się teraz na niezwykłą energię w słowach, za co grozi mu proces o obrazę jednego z agentów komisji kolonizacyjnej, niejakiego Kierskiego. Ale i te gromy nie odnoszą już skutku. Społeczeństwo nasze jest poprostu bezbronne wobec takich wyrzutek bez czi i wiary. Projekt, z jakim swego czasu wystąpił Józef Kościelski, a który teraz odświeżył „Dziennik Poznański“, ażeby ziemskie rodziny polskie tworzyły związki rodzinne, wykonywujące ścisłą kontrolę nad swymi członkami, nie zdota również, chociażby go zrealizowano, zapobiedz wszelkiemu tego rodzaju stratom. Jedyną więc nadzieją w naszym ludzie, który w drobnych działach wykupuje z rąk niemieckich to, co starsza brać zaprzepaszczą.

Wczoraj i przedwczoraj obradowała tu komisja kolonizacyjna w komplecie. Jedynym przedmiotem obrad były podobno uczynione jej w ostatnim czasie ze strony właścicieli ziemskich oferty. Obyśmy się więc po tych posiedzeniach nie dowiedzieli jeszcze o nowych wypadkach frymarki ziemia oczyszcza. Gdyby nie to, moglibyśmy spokojnie patrzeć w przyszłość i cała nawała germanizacyjna nie byłaby nam groźna.

Wybór posła Koriantego na Śląsk doprowadza do wściekłości germanizatorów tamtejszych mianowicie w sukni duchownej. O odmówieniu ślubu nowemu postowi wiecie już. Stało się to podobno na mocy uchwały duchowieństwa dekanatów bytomskiego i katowickiego. Nie poprzedzi ani toli na tej zamęcie. W „Gazecie Opolskiej“ czytamy, że pewien ksiądz śląski zamierza przedstawić sprawę wyboru p. Koriantego ks. Jazdzewskiemu i zaprotestować przeciwko przyjęciu nowego posła śląskiego do Koła polskiego. A więc buta tych panów dosięga już tego stopnia, że śmia przepisywać Koła, co ma czynić! Jakież wobec tego szczęście, że skład Koła polskiego jest dziś inny, niż był w przeszłej kadencji. Poprzednie Koło byłoby niezawodnie protest ten uwzględniło. Uprawniałby je był do tego nawet statut Koła, według którego obejmuje ono jedynie posłów z Księstwa i Prus zachodnich. Obecny skład Koła, w którym ugodowicy w rodzaju ks. Jazdzewskiego, drżący na myśl zrażenia sobie centrum, stanowią już mniejszość, daje gwarancję, że protest księży śląskich nie zostanie uwzględniony. Bądź jak bądź okaże się potrzeba zmiany statutu. Tymczasem zaś p. Korianty zadowolili się misją hospitantów Koła. Społeczeństwo nasze uważa go atoli już dziś za zupełnie równoprawnego członka naszej reprezentacji parlamentarnej.

W tej chwili dowiadują się, że z zasadzonych świeżo w Gnieźnie gimnazjalistów polskich pp. Kazimierz Duczmal, Roman Grodzki, Leon Sotyga i Stanisław Zieliński zdali w gimnazjum niemieckim we Lwowie egzamin dojrzałości. Wiadomość ta szczerze ucieszy ołów nasz w zaborze pruskim.

W kalejdoskopie.

(Post przez dni 50. — Okręt na pustyni. — Pokojowa rewolucja. — Brak rąk do pracy. — Miasto Boston zapada się. — Pasjany przedstawienie w Brikslegg. — Epidemia samobójstw w Paryżu.)

Dr Wilkinson, lekarz w mieście Augusta w Stanach Zjednoczonych, skończył w tym tygodniu swój pięćdziesięciodniowy post. Wierzy on, że osiągnął na głód. Widocznie nie wie, że stary żołnierz francuski, nazwiskiem Jacques, przed kilku laty poddał się próbie posta w jednej z hal muzycznych w Paryżu i przetrwał dni sześćdziesiąt, nie wziąwszy nie w usta. Inny Francuz, któremu groziła gitna za morderstwo, zagłodził się na śmierć po 63 dniach, nie wspominając już o Succim, Włochu, który pościł przez dni 45.

Lecz dr Wilkinson „kurczy“ swój żołądek nie dla jakiej reklamy, tylko w celu przeprowadzenia radykalnej kuracji ciężkiej dyspepsji, a to drogą uwolnienia żołądka od codziennej, mozolnej pracy trawienia i przyspieszenia w ten sposób procesu odnowy niedrożdżych części. Mimo tak ścisłego postu oddaje się dr Wilkinson swjej zwykłej zawodowej pracy, przechadza się co dzień i wykonuje lekcje ćwiczenia gimnastyczne. Mówi, że czuje się całkiem dobrze, lecz waga jego spadła ogromnie i jest to już tylko cień jego samego.

Kiedy tak wola człowieka dokonywane czynów prawie niepodobnych do wiary, pomysłowość ludzka wdziera się wszędzie, gdzie tylko można coś nowego zrobić. Są okręty żaglowe na morzu, które postępują się tylko siłą wiatru — są oceanijscy paski, po których jedyną siłą pociągowa jest wiel-

biąd — dlaczegożby siły wiatru nie wyzyskać i nie ułatwić komunikacji? Dlaczegożby nie pokonać tego największego wroga ludzkości, obok czasu i śmierci: przestrzeni? W Hounslow, w Anglii, odbyły się niedawno próby z „jachtom lądowym“ pomysłu George Wintera, uwięzione pomyslnym rezultatem. Wynalazca wierzy, że kwestya komunikacji na pustyni da się w ten sposób pomyslnie rozwiązać. Za kilka miesięcy jego „pojazd żaglowy“ będzie poddany ostatecznym próbom na pustyniach Egiptu. „Kola mojego pojazdu — powiada Mr. Winter — nie będą grzeznąć w piasek, tak będą szerokie ich obręcze. Jedyną przeszkodą byłby ewentualny brak wiatru, ale i w tym wypadku właściciel będzie w szerszej sytności od kapitana żaglowca wśród ciszy morskiej, bo w najbliższej oazie będzie mógł nająć mły pociągowe i puścić się dalej w drogę, zamieniając maszt na dyszał“.

Gdyby pomysł Mr. Wintera dał się zrealizować i okazał się naprawdę praktycznym, stanowiąłoby to niewątpliwie rewolucję — na pustyni.

Nieszczęsne rewolucje! Tyle razy przeklinane i tyle razy błogosławione. Wywyższały człowieka lub poniżały go, zabijały go lub bronily. Bezkrwawa, a jednak poważna rewolucja wybuchła niedawno w najbardziej trzeźwych prowincjach we Włoszech, których ludność odmówiła płacenia podatków. — W ciągu jednego tygodnia 150 syndyków, czuwających nad wykonywaniem podatkowych ustaw, wniosło podanie o zwolnienie ich ze służby, a radcy gminni i adwokaci odmówili rządowi wszelkiej pomocy w ściganiu prawem opornych. Agitacja rozszerza się coraz bardziej — w wielu miastach odbyły się pochody w celu zaprotektowania przeciw podatkowi, które rzeczywiście w niektórych rolniczych powiatach są niesłychanie wysokie.

Jakże dziwnie odbijają od tej cichej, rozpaczywej obrony przeciw wyzyskowi i przeciw nędzy wogóle, wiadomości nadchodzące z Ameryki północnej. W Stanie Kansas zapowiadają się nadzwyczaj obfite zbiory pszenicy. Potrzeba przeszło 50 tysięcy ludzi do obsługi przy żniwiarkach, lecz farmerzy nie mogą ich znikąd sprowadzić. Ofiarują oni nieprzykrotne ceny robotnikom, po ośm do dwunastu koron dziennie, prócz tego życie i mieszkanie. Podobny brak rąk do pracy objawia się także w północnej i południowej Dakocie, Nebraska i zachodniej Kanadzie, tak, że stany te przysięgają się w ofiarowaniu wyższej płacy, byle tylko ściągnąć robotnika, lecz, jak dotychczas, bezskutecznie. Zastanawiającym faktem jest przytem, że bardzo wielu ludzi bez zajęcia znajduje się w Chicago i innych zachodnich miastach, lecz bardzo niewielu godzi się do pracy w polu.

Kiedy już mowa o Ameryce, w której wszystko dzieje się żywiołowo, powiedzmy, wulkanicznie, jak wulkanicznym miał być początek tej części świata, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że miasto Boston powoli zapada się w morze. R. Freeman, inżynier, któremu polecono zbadać o ile jest rzeczka możliwa do wykonania zbudowania tam nad rzeką Charles, po ścisłych obliczeniach doszedł do przekonania, że wody wspomnianej rzeki będą wznosić się coraz wyżej, gdyż miasto zapada się powoli w morze i to o jedną stopę na wiek (!). Oparając się nietylko na własnej hipotezie, lecz przytaczając także liczne statystyczne dane z różnych lat, dowodzi, że znacznej części miasta Bostonu grozi w przyszłości pogrążenie się w morzu.

Po tych technicznych i ekonomicznych wycieczkach w świat faktów, odciekających na chwilę jędrnym powietrzu Tyrolu i zatrzymując się w Brikslegg, aby innego rodzaju wrażeniami i porównaniami zabić na chwilę pamięć o prozie życia.

Słynne są przedstawienia pasyjne w Ober-Ammergau i to właśnie nie daje spać spokojnie wsi Brikslegg, która także zaczęła rywalizować na tem pola ze swoją starszą koleżanką w r. 1866. Lecz aby zniszczyć dotychczasowy monopol zazdrosnych „artystów“ z „Ober-Ammergau, monopol na rolę Judaszów, Pawłów, Gawłów, szubieniczników i na wzorowe naśladowanie palestyńskich reminiscencji, trzeba dać coś więcej, niż tamci dawali.

Prawda, że sprytni sąsiedzi z Brikslegg nauczyli się wszystkiego, co się tylko dało, od swoich pobratymców, prawda, że nawet bardzo wiele włożyli pieniędzy na „godne“ naśladowanie Męki Chrystusa, po której odegraniu podzielali się bardzo pożytecznym, bo hrzącącym zadoleniami, lecz aczkolwiek ożywiłi się najlepszymi chęćmi, nie udają im się przedstawienia. Czego przedewszystkiem brak ich przedstawieniu, to głębi uczucia, które tak potężnie przemawia do widzów w Ober-Ammergau, iż zdaje się, jak gdyby to pasyjne przedstawienie było rzeczywistym życiem tego ludu. Nie da się zaprzeczyć, że w Brikslegg pewne szczegóły są lepsze, że śpiew jest naogół dobry, a zwłaszcza chór na ośm kobiecych i ośm męskich głosów jest efektowny, lecz dobór kolorów w szatach, który odgrywa tak wielką optyczną rolę w tych przedstawieniach, nie może się równać z pięknym wrazeniem, jakie wywołują w Ober-Ammergau, ani tem bardziej liczne i nie w i e r n e akcesoria nie dodają wartości ich wykonaniu. Szkoła, że ci bądź o bądź zdolni Tyrolczycy wolać iść utartą ścieżką, zamiast poprobować szczęścia w innej pasyjnej „sztuce“.

Judasz powiesił się, zdradziwszy Chrystusa, powiada biblia. Nie chciałby bynajmniej przez to powiedzieć, że samobójstwo stało się odąd bardziej modnym, niż w rzymskich czasach popularne otwieranie sobie żył w celu rychlejszego przeniesienia się do Hadesu, — faktem jest jednak, że w Paryżu samobójstwo przybiera chwilowo cechy ostrej epidemii. W zeszłym miesiącu w jednym tygodniu popełniono cały szereg samobójstw. I tak pewien handlarz owocami powiesił się w swoim sklepie z żalu po stracie żony. Ciało kupca, który odgrażał się, że się zabije, ponieważ interes szedł mu źle, znalazł w Marno. Ze Sekwany znów wydobyto zwłoki dwóch mężczyzn i kobiety; tego samego dnia pewien Polak, student, mieszkający w pensjonacie, w pobliżu Pantheonu, zastrzelił się, a jakaś kobieta utopiła się w Montgeron, blisko Paryża. Lecz najsmutniejszą kartą wśród tylu wypadków zapelniała pani Bizet, która postanowiwszy odebrać sobie życie, prosiła dzieci, aby podzieliły z nią ten los. Troje z nich zgodziło się, jedno nie. Otrawiony tych troje, sama poderżnęła sobie gardło.

Kronika.
Kraków, 4 lipca.
Nowe starostwo w Krakowie. Dzisiaj rozpoczęły urzędowanie wszystkie biura i urzędy, zosta-

jące pod zwierzchnictwem delegata, w nowym gmachu przy ulicy Basztowej. Rano o godzinie 8 odbyło się z tego powodu nabożeństwo w kościele św. Floryana, odprawione przez ks. prałata Smoczyńskiego, na którym byli obecni wraz z delegatem drem Fedorowiczem wszyscy urzędnicy starostwa. Po nabożeństwie, w gmachu z okazji otwarcia biur i na pomyslności urzędowania, składła życzenia delegatowi sekretarz namiestnictwa p. Wł. Kowalikowski, na przemowę którego odpowiedział delegat dr Fedorowicz.

Uroczyste poświęcenie i oficjalne otwarcie nowego gmachu odbędzie się mniej więcej za dwa tygodnie, gdy gmach w całości, tak zewnątrz, jak wewnątrz będzie urządzony.

Przy tej sposobności notujemy, że bardzo wiele urzędów do biur, z powodu zniszczenia starych, musiano zastąpić nowymi, jak również sprawnie nowe meble do salonów recepcyjnych delegata. Koszt tego wydatku wynosi podobno 20.000 koron, niestety jednak żaden z krakowskich tapicerów ani stolarzy nie dostał zamówienia na te roboty; kto dostał, jest dla nas tajemnicą, lękamy się jednak, czy nie obokrajowe firmy dostarczą mebli do krakowskiego starostwa.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ prosi nas o podanie do wiadomości, że członkowie jego mogą zgłaszać się po premium (II zeszyt „Materiałów“) za okazaniem biletów rocznych do Towarzystwa (ulica Wojska L. 14) codziennie od g. 11 do 1. Tam również o tejsamej porze oglądać można zbiory Towarzystwa, nabywać i zamawiać kilimy według wzorów przez Towarzystwo dostarczanych wyrabiana.

Z Chóru akademickiego. Jak lat poprzednich, tak i obecnie wyjeżdża chór akademicki na wycieczkę po miejscach kąpielowych i klimatycznych w Galicyi. W czasie wycieczki da chór akademicki 5 koncertów w połączeniu z reunionami, a mianowicie dnia 17 b. m. w Krynicy, 19 w Żegocinie, 21 w Nowym Sączu, 23 w Rabce i 26 w Zakopanem. W wycieczce bierze także udział profesor konserwatorium muzycznego, p. Skarżyński.

Tow. lekarskie krakowskie. We środę 8 b. m. o godz. 6 wieczór w sali wykładowej prof. Szajnoch odbył się posiedzenie towarzystwa. Na porządku dziennym: Budowa własnego domu.

Koncert popularny „Harmonii“ odbędzie się jutro w niedzielę, w razie pogody, w parku dra Jordana. Członkowie Towarzystwa, którzy nieśli wkładkę caloroczną (2 kor. 40 hal) mają wstęp wolny.

Z „Sokoła“. Dziś w sobotę odbędzie się wieczornica w gmachu „Sokoła“ dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 8 wieczór.

Z uniwersytetu. Ks. Andrzej Kościółko, redem ze Sierazy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora św. teologii.

Z teatru ludowego. Przypominamy, że dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę artyści, opuszczający teatr miejski, dają w teatrze ludowym na swoją korzyść drugą ciekawą nowość, doskonałą komedię w 5 aktach, tłumaczenia z ruskiego, p. t. „Konkurs na męzka“. Tłumaczenia dokonał p. Andrzej Mielewski, który zajął się również wyreżyserowaniem tej sztuki. Nie wątpimy, że publiczność tłumnie pospieszy na to przedstawienie.

Z zarządu opery w Krakowie komunikują nam: „Eugeniusz Oniegin“ Czajkowskiego danym będzie w niedzielę po raz ostatni. Repertuar przyszłego tygodnia jest następujący: We wtorek „Straszny dwór St. Moniuszki, akt III, z p. Bohusz (Hanna), Frenklową (Jadwigą), Dildurem (Zbigniew) i Tarnawskim (Skolubą), tudzież „Pajace“, w których występ w partyi Cania p. Bandrowski (partyę tę kreował nasz znakomity artysta w Frankfurtie przeszło sto razy z olbrzymim powodzeniem). We środę „Carmen“, we czwartek „Lohengrin“ (występ p. Bandrowskiego), w sobotę „Żydówka“ (pierwszy występ p. Floryjańskiego).

Curiosum. Berlińska konserwatywna „Post“ w numerze 295, pisząc o socjalizmie w Polsce, zalicza do pism rewolucyjno-socjalistycznych między innymi także: „Nową Reformę“, „Czas“ i „Słowo Polskie“. Czy to fałsz rozmyslny, czy ignorancja?

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Data 30 czerwca b. r. jury zebrane pod przewodnictwem p. Jacka Malczewskiego, a składające się z pp. Piotra Stachewicza, W. Wodzinowskiego, Józefa Siedleckiego i J. Rostafińskiego, przyznało nagrody na wydziale artystycznym następującym uczennicom: pp. Zofii Sieniawskiej i Maryl Dankowskiej jako pierwszą nagrodę list pochwalny, pp. Kazimierze Obrapańskiej i Józefie Zielińskiej jako drugą nagrodę „uznanie za pracę“, pp. Jadwidzie Łaszewskiej, Julii Głizyckiej, Eleonorze Szczepanowskiej i Wandzie Kosseckiej jako trzecią nagrodę „wzmiankę początkującą“. Prócz tego zakupiono do Muzeum kursów prace: p. Sieniawskiej olejne studjum głowy starsza, p. Dankowskiej olejny portret p. C. i rysunek głowy chłopca, p. Zielińskiej studjum olejne głowy chłopca, Obrapańskiej akwarele wnętrza kościoła, Łaszewskiej rysunek akt kobiety, Szczepanowskiej rys. ręką, Głizyckiej rys. studjum głowy kobiecej. P. Jacek Malczewski, przewodniczący wydziału artystycznego, wyraził uznanie i podziękowanie profesorom J. Siedleckiemu i W. Wodzinowskiemu za sumienne i umiejętne prowadzenie kursów artystycznych.

Wycieczka. Słuchacze IV roku prawa uniwersytetu Jagiellońskiego urządzają d. 9 b. m. koleżeńskie zebranie poezgualne, połączone z wycieczką. Koleży dla zasięgnięcia informacji zechcą zgłosić się do komiteta (Collegium novum, sala XLIII) codziennie, aż do środy między godz. 11—12 przed południem. Za komitet A. Matak.

„Podwawelanie“. Kolo art.-lit. Czytelnia akad. urządziła w niedzielę 5 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu Czytelni (Rynek 22) posiedzenie. W programie: „Wspomni.ia z lat ubiegłych; przeżyte czasy r. 1862, i stosunki nasze na dalekim Wschodzie“ opowie naoczny świadek, rodak nasz p. Adam Michalski, prezes Tow. Bratniej Pomocy w Konstanzu-pbu.

Tow. bratniej pomocy Akademii sztuk pięknych w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu, które odbył się onegdaj, wybrano prezesem p. Mieczysława Jakimowicza, wiceprezesem p. Józefa Garddeckiego, sekretarzem p. Franciszka Janczyka, skarbnikiem p. Aleksandra Arzyńskiego; w skład komisji kontrolującej wszedł pp. Maryusz Zaruski (przewodniczący), Jan Rembowski, Adam Dobrodziński i Władysław Porankiewicz.

W szkole szermierki p. Feliksa Nowotnego zakończył się onegdaj rok szkolny, w którym na kursa zwyczajne (płatne) uczęszczało 95, na kursa

nadzwyczajne (bezpłatne) 72 uczniów. Najstarszy z uczniów liczył lat 43, najmłodszy lat 10. Ogólnie udział p. Nowotny lekcji pojedynczych 1260, lekcji zbiorowych 732. Klub szermierzy liczy członków 67; w klubie ćwiczone pod kierownictwem p. Nowotnego codziennie między godz. 7—9 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt. W klubie odbywały się dwa razy na miesiąc większe assans, oraz odbyły się 3 popisy szermierskie tak członków klubu, jak i uczniów szkoły na szable, florety i szpady. Z początkiem maja kierownik szkoły p. Nowotny brał udział w turnieju wojskowym, urządzonym przez oficerski klub szermierzy i otrzymał w grupie mistrzów dwa złote medale oraz srebrny puhar jako dra honorowy ogólnego oficerskiego klubu szermierzy.

Przez lipiec i sierpień pozostaje szkoła zamknięta, z dnem 1 września rozpoczynają się nowe kursa.

Od Redakcyi. Ponieważ z wielu stron zapytywano nas, czy p. Kazimierz Królikiewicz należy do współpracowników „Nowej Reformy“, oświadczamy, że pan ten ani z redakcyą, ani z administracyą naszego dziennika nie ma nic wspólnego.

Ostrzeżenie. Oszust, 17-letni chłopak, małego wzrostu, szatyn, okrągłej twarzy, próbując zaciągnąć pożyczki pieniężne na listy lub ustnie pod nazwiskiem różnych osób z Krakowa.

Kradzieże kolejowe. Wczoraj donieśliśmy za piśmie lwowskimi o odkryciu w Stanisławowie kradzieży na kolejach, dokonywanych prawdopodobnie w taki sam sposób, jak na szlaku Kraków-Lwów, przez spółkę konduktorów krakowskich. W sprawie tej władze czynią dochodzenia, czy kradzieże Stanisławowskie stoją w związku z krakowskimi, czy też dokonywane były na własną rękę, bez porozumienia ze spółką krakowską.

Ze jednak takie kradzieże nietylko na liniach galicyjskich się dzieją, świadczy następujący fakt. Do krakowskiej dyrekcji policyi wpłynęło doniesienie od hrabiny Festetics, żony jednego z posłów węgierskich, że w ubiegłym miesiącu na przestrzeni Wiedeń-Pontebba skradziono jej z kufra klejnoty wartości kilku tysięcy koron. Wprawdzie zarząd kolei włoskich na tej przestrzeni, u którego strażą reklamowała, zwrócił jej odszkodowanie, ale ponieważ zależy jej na tych klejnotach, zawiadomiła o tem policyę krakowską, czy przypadkiem nie znalazł się one w Krakowie, i czy kradzież ta nie stoi w łączności z kradzieżami przez spółkę krakowskich konduktorów dokonywanemi.

Specjalista od rowerów. Dnia 26 czerwca woźny telegraficzny oddawał depeszę adresowaną przy ulicy św. Jana L. 2. A że depesza była pilna, postanie przyjechał na rowerze, który zostawił w sieni, sam udawczy się do mieszkańca adresata, na II piętrze. Gdy zszedł na dół, roweru nie było; w sieni opowiadali stroskanemu posłańcowi, że jakis młody człowiek siadł nań i pojechał, a ponieważ świadkowie tego mniemali, że rower jest własnością owego młodego człowieka, nie przeszkadzano mu odjechać. Przedwczoraj znów w taki sam sposób skradziono rower studentowi M. z sieni urzędu pocztowego.

Zawiadomiono o tych kradzieżach policyę, a ta przedewszystkiem poleciła czuwać agentom nad prywatnemi lombardami, wnioskując, że skradzione rowery będzie chciał ich nieprawo właściciel zastawić. Tak się też stało; do zakładu zastawniczego p. A. ekspres przywodził wczoraj rower do zastawu. W tej chwili go ujęto i wydało się przytem, że oba rowery ukradł niejaki Władysław Wanke, eksdyurnista sąłowy z Kolonij, który będąc bez zajęcia, na ulicy lub w sieniach tował pozostawione bez dozoru rowery i to spieniężał lub zastawiał. Wankego oddano sądowni karcomu.

Biała. Dnia 26 czerwca odbył się doroczny popis działowy polskiej im. Tadeusza Kościuski pod przewodnictwem posta dra Łazarskiego, prezesa Rady powiatowej. Na popis przybyła licznie publiczność. Równocześnie odbyła się wystawa prac młodzieży z zakresu rysunków odręcznych i geometrycznych, robót ręcznych kobiecych, sljdn i wypracowań piśmiennych.

Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego pięknie śpiewała p. Bogdanikowa i chór młodzieży szkolnej, zgromadził się goście w gustownie udekorowanej sali szkolnej, gdzie rozpoczął się popis uczniów, przepłany deklamacyą i śpiewem.

Po skończonym popisie przemówił do działowy dyrektor szkoły p. Mildner, wywołując ją do wdzięczności dla społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i zachęcając do dalszej wytrwałej pracy. Przemowę swą zakończył podziękowaniem drowi Łazarskiemu za przewodnictwo, delegatowi zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i zgromadzonemu gościom za udział w uroczystości i za gorące zajęcie się szkołą, tudzież gronu nauczycielskiemu za niezmordowaną pracę.

Dr Łazarski zabrał następnie głos i podniósł przed dyrektora zakład i nauczycielstwa na polu narodowego wychowania młodzieży, objawiającą się w każdym wygłoszonym słowie. Dziękował imieniem całego społeczeństwa polskiego, za tę obywatelską pracę, której owe są tak widoczne i tak bogate. Imieniem zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ przemawiał dr Bogdanik, dziękując dzielnemu w serdecznych słowach za piękną deklamacyą i śpiew, podnosząc również nader sumienną pracę całego grona nauczycielskiego i prosząc publiczność o wspieranie i nadal tej instytucji polskiej na kresach.

Uroczystość dzisiejszą młodzież na długo zachowa w pamięci.

Tarnów. Dziś odbyły się wybory do tutejszej Rady wzywanowej. Prezesem jednogłośnie wybrany został p. Józef Maschler, wiceprezesem p. Juliusz Silbinger.

Z okolicy Tarnowa wyjeżdżają znowu codziennie tłumy włościan na robotę „do Saków“, tak, że już teraz daje się na wsi odczuć brak robotnika.

Zywiec. Przed kilku dniami zdarzył się tu wypadek, który niemal tylko cudem nie zakończył się tragicznie. Niedawno tu osiadły p. K. Pietrzykowski, idąc na przechadzkę za miasto, przechodził przez tor kolejowy. Ustupając przed nadjeżdżającym pociągiem, spadł z mostu w najęzono głazami tożysko rzeki z wysokości 7 metrów. Szczęśliwie skończyło się tylko na zimnej kąpiel i kilku sińcach. Wypadku nie byłoby, gdyby baryera kolejowa nie była zbyt krótka i temsamem niewystarczająca.

Wieliczka. Popisy w tutejszych szkołach ludowych, męskiej i żeńskiej odbyły się przed kilku dniami i stwierdziły dodatnią pracę odnosnych gron nauczycielskich. W szkole żeńskiej urządzono wy-

stawę prac uczennic. Dla zwiedzających tę wystawę oznaczono jednak płatny wstęp, niby pod pozorem dobrowolnych datków, a jednak od dwóch pań zażądano opłaty. Przeciwd matkom powinno być dozwolone oglądanie prac swych córek zadarmo!

Egzamina dojrzałości. W gimnazjum w Jasie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum św. Jacka w Krakowie p. Tadeusza Skuby. Świadectwo dojrzałości uzyskali: Balon Adam, Belniak Michał, Bogdański Adam, Feliks Piotr (z odnaceniem), Filippek Józef, Gonet Stanisław, Górczany Karol, Grygiel Józef, Igielski Władysław, Jarzyna Tytus, Jurasz Wojciech (z odnaceniem), Konieczko Jan, Koszałka Franciszek, Kipiński Maksymilian, Litarowicz Eugeniusz, Menasse Zygmunt, Mściwójewski Seweryn, Pawlikowski Roman, Rój Jan, Rolek Tadeusz (z odnaceniem), Sadowski Emil, Schoenborn Józef, Siedziński Mieczysław, Soltysik Władysław, Stantejski Jan, Tomkiewicz Edward, Wanat Franciszek (z odnaceniem), Wygrzywański Ludwik, Zatawa Edward, Zychiewicz Emil (z odnaceniem); — eksternistki Kwiatkowski Mieczysław, Majewski Tadeusz, Mogonowski Szulim, Mrozowski Michał, Płoszaj Jakób, Wojtań Teofil. — Do egzaminu poprawczego w wakacjach przeznaczono z 1 przedmiotu 8, reprobowano na rok 2 uczniów publicznych i 3 eksternistów.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum tarnowskiem złożyli: Bernstein Jakób, Bloch Marcin (z odnaceniem), Gofron Bartłomiej, Goldberg Salomon, Goycki Adam (z odnaceniem), Gutaj Józef, Haber Józef, Hankiewicz Jarosław, Holubowicz Leopold, Klein Dawid, Kolano Leon (z odnaceniem), Kowalski-Miński Franciszek (z odnaceniem), Kuziel Marian (z odnaceniem), Kozakiewicz Michał, Łahodziński Zygmunt, Marcinkiewicz Józef, Menasche Samuel (z odnaceniem), Mendrys Tadeusz, Nowosielski Aleksander, Ochab Mieczysław, Odroń Jan (z odnaceniem), Olaszewski Zdzisław, Orczyk Michał, Orłowski Ignacy (z odnaceniem), Ofinowski Tadeusz, Palusinski Władysław, Paschek Jan, Pasowicz Zygmunt, Rabinowicz Izak, Samelli Salomon, Schützer Józef (z odnaceniem), Schwabek Franciszek, Skwarczyński Bolesław, Span Samuel, Szwarczewski Józef, Ształsyn Władysław, Tarnawski Wincenty, Wajdowicz Władysław, Węglarz Stanisław, Zins Mojsesz, Zubrzycki January (z odnaceniem), Kostecki Karol (eksternista).

Z dyrekcji poczty. Z dnem 15 lipca zaprowadzona zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Chrzanowie całodzienna służba telegraficzna.

Okropna zbrodnia. Z Łopatyna donoszą: Onegdaj wieczorem w Uwinie 22-letni syn włościana Lotocki zabił siekierą swą cótkę, 30-letnią Annę Jopekwa, swego brata stryjczonego, oraz 12-letnich Wasyła i Jana Demetraków. Zrywaną przez zamordowanych czerosiń (!) w pasiece ojca zbrodniarza, miało być przyczyną okropnego czynu. Zbrodniarza aresztowano.

Zmarli. Świętoślawa Poturska, żona właściciela kiejgarni w Podgórzu, umarła wczoraj w 34 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu.

Ze świata.

Z Warszawy. Według ostatniego spisu urzędowego, dokonanego w początku roku bieżącego, ludność Warszawy liczy 756.426 mieszkańców, z których i niestałych, w tej liczbie: 35.192 prawosławnych, 437.097 katolików, 20.371 protestantów, 262.821 żydów i 945 innych wyznań.

Poziom wody na Wiśle wzniósł się do 11 etóp. Niziny w okolicach Warszawy zostały zalane. Woda przestała przybierać.

Wkrótce spodziewany jest przyjazd do Królestwa Polskiego umyślnego wysłańca rządu amerykańskiego, celem zbadania przyczyn wzmoczonego w ostatnich czasach ruchu emigracyjnego z Europy do Ameryki. Emisarjuszem tym jest niejaki Markus Braun, urodzony na Węgrzech, a przebywający już od lat wielu w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Braun zaczął badanie stosunków emigracyjnych w Wiedniu, poczem wyjechał do Budapesztu, gdzie rząd węgierski dostarczył delegatowi mnóstwa materiałów, dotyczących przeważnie bandy agentów, wyszukujących nieswiadomości ubogich wychodźców.

W politechnice wiedeńskiej zdał drugi egzamin rządowy na wydziale dróg i mostów p. Natan Goldfluss z Wiewiórki.

Panama niemiecka. Z Würzburga donoszą: Kasyer tutejszej filii Banku bawarskiego Fehnel, sprzeniewierzył 30.000 marek, zbiegł. Krew ni zbiega pokryją zdefraudowaną kwotę.

Wybuch w kopalni. W Haasheim (w Bawaryi) nastąpił wczoraj przed południem w tajejszej kopalni wybuch gazów. Trzech robotników zginęło.

Zderzenie się pociągów. Z Rzymu telegrafują: Pociąg ekspresowy, który wczoraj o godz. 2 m. 40 po południu odjechał stąd do Pizy, zderzył się na stacyi Montalto z drugim pociągiem, przyczem sześć osób zostało bądź ciężko, bądź lekko poranionych.

Nieznaną chorobą. W Swansesal w Anglii wybuchła choroba, wobec której lekarze stoją bezradni i która zaczęła już panować i w Cambridge. Zrazu, gdy zachorował pierwszy pacjent, określono chorobę, jako ospę i przeniesiono go do szpitala. Po kilku wszakże dniach lekarze uznajili, że to bynajmniej nie ospa, lecz choroba dotąd zupełnie nieznaną. Od owego czasu wypadki podobno zdarzają się coraz częściej i choroba przybiera charakter epidemiczny.

Odrzucenie portretu było znowu przedmiotem dość wesolego procesu ze względu na motywy, do dane przez sądziego do wyroku, wydanego w obrobie artysty. W Głogowie na Śląsku poszkodowany malarz, który wykonał portret jednej wdowy, wniósł skargę o przyznanie mu umówionego honorarium 400 marek, czego strona przeciwna nie chciała uczynić ze względu na brak... podobieństwa portretu. Wezwani eksperci oświadczyli, że portret podobny jest do oryginału, lecz że artysta zrobił wspomnianą osobę na portrecie znacznie starszą, co jednak ze względu na niskie honorarium jest rzeczą dającą się uwzględnić, gdyż nikt nie może żądać doskonałego portretu za cenę niższą od 1 tysiąca marek. Wobec tego sądzia przychylając się do opinii rzeczoznawców, zasądził wdowę na zapłacenie całej sumy, pocieszając ją tem żartobliwie, że „za lat kilkanaście portret będzie całkiem do niej podobny“.

KONIAK LECZNICZY

Tryestenskiej destylarni koniaku Camis & Stock w Barcola pod Tryestem, z poręczeniem szczerzy winny destylat, pod stałą
Człowieka kontrola i zapewnienie, że każda butelka zawiera 2 litry 600 mililitrów
Zapewnia, że koniak jest czysty i zdrowy, a także, że w składzie nie ma żadnych szkodliwych
Koniak jest wspaniałym napojem, który może być używany w różnych okazjach, a także, że jest on
Koniak jest wspaniałym napojem, który może być używany w różnych okazjach, a także, że jest on

ZALECANA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

CUKIERNIA LWOWSKA

JANA MICHALIKA w KRAKOWIE

REFLEKTUJE NA

PP. POMOŚNIKÓW w zawodzie cukierniczym doskonale uzdolnionych.

1922 5 10

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że mój handel nafty, farb, pokostu i lakierów prowadzony dotychczas przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 38 — prowadzić będę nadal przy ul. Grodzkiej pod Nr. 39 (obok c. k. trafiki) i pod Nr. 47 (naprzeciw Wgo Jadowskiego).

gdzie po znacznie niższych cenach sprzedawać będę gotowe już do użycia, przedkończące farby olejne, lakiery do podłóg, masę francuską i woskową do zapuszczania i odświeżania podłóg, lakiery spirytusowe i emalowe w różnych kolorach, lakiery do kapeluszy, lakiery prawdziwe angielskie powozowe, lakiery i kremy na obuwie, pipy, korkociągi, farby fasadowe i na dachy, pendzle malarskie i murarskie, cement, gips, wapno hydrauliczne i karbolinum, mydło kuchenne i toaletowe, prawdziwy wosk pszczelny, chlor, świece stołowe i kościelne, szczotki, trzepaczki trzcinowe, pióropusze do kurzu, wióra stalowe do podłóg, maszyny spirytusowe i naftowe do gotowania, oliwę do świecenia i do maszyn, natallinę, NAFTĘ CESARSKĄ i SALONOWĄ i wogóle wszelkie w ten zawód wchodzące artykuły.

Dziękując za zaufanie oraz za współczucie okazane mi z powodu nieszczęścia, jakie mi spotkało przez pożar, proszę i o dalsze poparcie, a mojem staraniem będzie zaskarbić sobie i nadal względy Szan. Publiczności.

Maurycy Kreisler,

Kraków, ul. Grodzka Nr. 39 i 47.

Znacznie obniżone ceny. Bezpłatna dostawa. Zlecenia uskutecznią się odwrotną pocztą.

Instrumenty muzyczne Müllera

szanujecie, a zatem najtańszymi! Załadajcie mego cennika przed kupnem i spróbuje, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.

Wszelkie instrumenty, struny i t. d.

Gustaw Müller, wyrabiający instrumenty muzyczne, Grażlice (Grazlitz) Czechi.

POMPY W A G I

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowni i przemysłu

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

najnow., uleps. konstrukcji dziesiętne i pcmostowe z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów. 1070 11 26

W. GARVENS, Wiedeń,

I., Schwarzenbergstrasse Nr. 6 — I., Walfischgasse Nr. 14.

Katalogi za darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich składach maszyn, wyrobów żelaznych, zakładach technicz., u studniarzy, przedsiębiorców budowlanych itd.

Żądać wyraźnie pomp i wag Garvensa.

Na nalewki

dostarcza c. k. uprzyw. rafinerya spirytusu

H. Perlbergera Syna w Kłaśnie przy Wieliczce,

założona w r. 1836

(dyplomy honorowe, złote medale i odznaczenia na wszystkich większych wystawach),

najcenniejszego, zupełnie bezwonnego, a przez wszystkich fachowców za chemicznie zupełnie czysty uznanego, spirytusu pasteuryzowanego

Alcool pasteurisé

pożycie [najtańszej, w każdej ilości, począwszy od blaszanej flaszki pigcio-litrowej (przesyłka pocztowa).

Największą zaletą spirytusu tego jest, iż nalewki otrzymują od początku smak aromatyczny, który trwale zachowują.

1593 7 10



Napój ludowy

Piwo imbierowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h. Znana wyborna jakość.

Musujące proszki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h. Prawdziwe tylko z tym znakiem — poleca

První česká akciová společnost továren na orientalské cukrovinky a čokoládu (drive A. Marsner) 1469 5 5

na KRÁL. VINOHRADEC.

Dostać można w każdym handlu kolonialnym.

W jesieni r. b. wyjdzie układem moim piękne dzieło p. t.:
„DZIEJE POLSKI“ z ilustracyami
 przez Juliana Baczynskiego w dwóch tomach większego formatu, przeszło 100 pięknych ilustracji, 8 mapek, z przeszłą kolorową okładką, przedstawiająca całe dzieje nasze w umiejętnie ułożonych portretach. Są tam nasi królowie, hetmani, uczeni, rycerstwo polskie, konstytucja 3 maja, legionisty, Kościuszko i t. d. Kto zawczasu zamówi to dzieło, resp. nadesłane przedpłatę, dostanie je po cenie znacznie: egz. brosz. za K 3 h. 90, egz. karton. K 4 h. 20, egz. ozdob. opr. za K 6. Po ukończeniu dzieła cena zostanie znacznie podwyższona. Na kosztą przesyłki dopłaca się 40 hal. Spis przedpłaćców ogłoszony będzie w dziennikach. Prospektą posyłam na żądanie. Przedpłatę uprasza się przesyłać pod adresem wydawcy:
K. Kozłowski, Poznań (Posen) ulica Długa 8.
 1523 3 3

Najlepsze powleczenie podłogi!

FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najtrwalsze!
 Przeżo w użyciu najtańsze. 1512 4 5
 Skład w KRAKOWIE: Reim i Spół., Rynek główny L. 37.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11-80.
 W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.
 W Jaworznie: T. Dendera, w N. Sączu: K. Miller, w Biatym: E. Kruppa, w Żywcu: J. Danko, w Mielcu: S. Brandmann, R. Anisfeld. 902 7 18

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austriackich kolei państwowych.
 Spedytore wszelkiego rodzaju. 23 52

LWOW, PLAC SMOLKI 3, POLECA nowe sprowadzane **WOZY MEBLOWE.**

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D^r GAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoteż: liszaje, reumatyzm, przestarczałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcjonowaniu żołądka.

PIGULEKI GAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach i w FARYBU: Fawobourg Saint-Denis, 147

4 35 0

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.

MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegł, plamy wątrobiane, przyszcze, węgry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 1655 3 10
 Cena 2 korony. Fuder ogórkowy 1 kor. 20 hal. i 2 korony. Mydło ogórkowe 1 kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa”.
 Jedyny skład wysyłkowy dla Galicji:
 Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE, w PRZEMYSŁU: Apt. **F. BREYERA**, plac „na Bramie” L. 4.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:
 4.30 rano (osob.) do Oświęcimia.
 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwoleczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwoleczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
 8.40 r. (osob.) do Kołomyżowa.
 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórze, Lwowa i Husiatyna.
 10.25 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grymałowa.
 1.15 r. (osob.) do Oświęcimia.
 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
 1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kołomyżowa.
 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniem do wszystkich odnóg).
 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
 7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórze i Przemysła.
 8.05 wiecz. (osob.) do Kołomyżowa.
 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancji i Konstantynopola.
 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwoleczysk.
 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
 11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:
 4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
 6.05 r. (osob.) z Przemysła i innych miast przez Suche.
 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
 7.45 r. (osob.) z Kołomyżowa i Mogiły.
 8.10 r. (osob.) z Oświęcimia.
 8.45 r. (osob.) z Podwoleczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
 10.59 r. (miesz.) z Oświęcimia do Podgórze.
 11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
 1.10 pop. (osob.) z Kołomyżowa i Mogiły.
 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
 2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
 2.36 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suche.
 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwoleczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórze, Jasła i Budapesztu).
 6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
 7.10 wiecz. (osob.) z Kołomyżowa.
 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
 9.38 wiecz. (posp.) z Podwoleczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
 11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.
 Rozkłady jazdy w formie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacjach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujalskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w outkarni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Sławkowska 27, II. p.

Masło deserowe

wyborne, wysyła ze swej mleczarni po 2 kor. 10 h. za 1 klg. **J. Adler** w Borzęcinie (Galicya). 1646 3 3

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy placu Szepeńskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika 1. 6. Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 2 0

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

ŚLĄSK AUSTRYACKI. 1289 9 10

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

A. Tierrego prawdziwa centyfoliowa maść

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie usmierza ból, leczy szybko, a przez zmiekczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdźców. — Poczta opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 h. Apteka pod „Aniołem-Stróżem” A. Tierrego, Prograda przy Rohitsoh - Sauerbrunn. 1449 5 20

Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróz na wszelki wypadek.

Centralne ogrzewania i wentylacje

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacje

kłozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie, oświetlenie gazowe projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
 w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 331.
 Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje. 820 41 50

Földesa

Krem

Margit

Wszędzie do nabycia.

Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tuszszędów nie zawierający, środek przeciw piegom, planom wątrobianym, czerwonoci twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemes Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 827 17 5

Dostać można we Lwowie u Piotra Mikolascha, Alojz. Hübnera i Zyg. Ruckera

WYSOWA

w zachodniej Galicyi, powiat Gorlice, 525 m. nad p. m. w górzystej okolicy

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Dwa źródła szczaw słono-bromo-jodowo-żelazistych. Cztery źródła szczaw alkaliczno-żelazistych. Jeden źródło szczawu alkalicznego (polskim Giesshüblerem zwany).

Kąpiele mineralne słone, żelazne i rzeczne. Kefir, żętyca. Wskazania: początkowe suchoty, nieżyty płuc i przewodu pokarmowego, niedokrewność, choroby skórne, zimnica, zolzy, choroby kobiece i t. d. Lekarz, apteka, poczta w miejscu. Muzyka przez cały sezon. Ogromny park szpilkowy. Wycieczki do Węgier, do Krynicy, Zegiestowa i t. p. Sezon rozpoczyna się w czerwcu. Dojazd koleją z Krakowa przez Tarnów do Grybowa (krótsza droga), a zjazd powozem, lub do Gorlic, skąd powozem rządowym gościńcem.

1318 4 5

ZARZĄD.

ALPHONS CUSTODIS

Alfons Custodis, Wiedeń,

Najstarszy specjalny Zakład dla budowy okrągłych kominów fabrycznych, obmurowania kotłów i bndowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu. Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata. Długoletnie poręczenie. 669 20 20

Generalna reprezentacja dla Galicji

BRACIA SCHLEYEN

we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.

do wykładania lokali. Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalki.

LINOLEUM CERATA

do objiania mebli, Serwety na stoły (Tischläufer) fartuszki damskie i dla

WIEDEŃ, BUDAPEST, PRZEMYSŁ, LWÓW, MOR. OSTRAWA.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1650 1 o Marya Dumaire w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Ekonom żonaty, zawiadowca folwarku i 2 chmielarni, pragnie zmienić miejsce od 1go października lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan KAMINSKI, instruktor szkoły rolniczej w Kobiernicach, o. p. Kęty. 1653 3 5

Inteligentna, przystojna panią, (sierota) 15-letnia, najwyżej 18-letnia, znajduje pomieszczenie przy bezdzietnym małżeństwie. Za pomoc przy gospodarstwie domowym dostanie całkowite utrzymanie, a po 8 latach posag 800 do 1000 koron. Zgłoszenia z fotografią pod adresem: Wierzbinski, poste restante Rzeszów. 1661 2 2

Technik poszukuje zajęcia lub lekcyi w Krakowie, albo na wsi. 1670 3 4 Zgłoszenia pod: „TECHNIK“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“

Do egzaminu wstępnego do szkół średnich, tudzież uczniów mających poprawki — przygotowuje rutynowany pedagog-nauczyciel szkoły wydziałów i słuchacz filozofii. 1677 2 3 Wiadomości w handlu p. Lubanckiego (Rynek).

Koncypięta rutynowanego i obznajomionego z praktyką Sadów powiatowych — przyjmie zaraz adwokata Dr. Morawski w Mszańcu dolnej. — Zgłoszenia z podaniem warunków tamże. 1604 6 6

Poszukuję od 1 października 1903 r. do wynajęcia na dłuższe lata mieszkania składającego się z 14-16 pokoi, kuchni i z przynależnościami, na jednym lub dwóch piętrach, albo też obejmujące całą realność, w ładnym i zdrowym położeniu. — Oferty do wniesienia pod adresem: Kraków, fach pocztowy 72. 1671 2 3

Zakład wodo- i elektroczniczy dla chorób nerwowych. Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznym (reumatyzm, artretyzm, otyłość, niedokrewność, bóle nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (mieszenie wibracyjne, metoda Frenkela itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organizmie. Arsonalizacja (prądy o bardzo wielkim napięciu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 16 46 Dr. M. Nartowski, Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Okazyja dla budujących. Dom drewniany w Porębie Wielkiej, 7 km. od Rabki, a 9 km. od Mszany Dolnej oddalony, w bardzo dobrym stanie — drzewo rżnięte w kostki — 25 m. dług., o 26 ubikacjach, celem rozebrania jest do sprzedania bardzo tanio. Wiadomości udzieli Zarząd szkoły w Porębie Wielkiej, p. Niedzwiedz. 1682 2 2

Kredyt pieniężny do najwyższych kwot na skrypt dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu — spłata małemi ratami — procent 5 1/2%. Pożyczki hipoteczne na I.—II. miejsce — procent 3 1/4%. Zgłoszenia w języku niemieckim do Leszmitoła 65 Bankbizomany iroda Budapest, VI, Magyegmesto 27. — (Marka na odpowiedź pożądana). 1624 3 6 L. 2458/903. 1683 2 3

Konkurs. Celem obsadzenia prowizorycznie posady weterynarza miejskiego z płacą roczną 1000 kor., rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 20 lipca 1903 r. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, dyplom lekarza weterynaryi i dowód stwierdzający dotychczasowe zajęcia, wnosić należy do Magistratu. Magistrat król. wol. m. Krošno, dnia 26 czerwca 1903 r. Burmistrz: Dr F. Czajkowski.



NA SEZON LETNI NAPÓJ CHŁODZĄCY BEZALKOHOLOWY

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31. marca 1903 r.

Table with 4 columns: Rozchód, K, h, Przychód, K, h. Rows include: I. Szkody i koszty likwidacyi wypłacone, II. Ogólne wydatki zarządu, III. Odpisy i inne wydatki, IV. Rezerwa na szkody, V. Stan funduszy, VI. Czysta pozostałość.

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 marca 1903 r.

Table with 4 columns: Stan czynny, K, h, Stan bierny, K, h. Rows include: I. Zapas kasowy, II. Rozporządzalne należności, III. Realności, IV. Papiery wartościowe, V. Weksele, VI. Salda czynne, VII. Zaległości, VIII. Różni dłużnicy, IX. Wartość inwentarza, X. Efekta kaucyjni, XI. Pożyczka z fund. rezerwowego.

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31. marca 1903 r.

Table with 4 columns: Rozchód, K, h, Przychód, K, h. Rows include: I. Szkody i koszty likwidacyi, II. Ogólne wydatki zarządu, III. Stan funduszy, IV. Czysta pozostałość.

Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31. marca 1903 r.

Table with 4 columns: Stan czynny, K, h, Stan bierny, K, h. Rows include: I. Rozporządzalne należności, II. Papiery wartościowe, III. Weksele, IV. Różni dłużnicy, V. Wartość inwentarza, VI. Niepokryty niedobór.

KOMISYA RACHUNKOWA: Zenon Stonecki, Ignacy Głazewski, Dr Gustaw Romer, W. Gniewosz, M. Urbanski, M. Garapich, M. Dydyński, Naczelnik centralnego biura rachunków: Wiktor Gablencz, Kl. hr. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902 r.

Table with 4 columns: Rozchód, K, h, Przychód, K, h. Rows include: I. Wpłaty płatnych zabezpieczeń, II. Wpłaty za wykupione police, III. Dywidenda, IV. Ogólne wydatki zarządu, V. Odpisy i inne wydatki, VI. Rezerwa na bieżące wypłaty, VII. Stan funduszy, VIII. Zysk.

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Table with 4 columns: Stan czynny, K, h, Stan bierny, K, h. Rows include: 1. Zapas kasowy, 2. Rozporządzalne należności, 3. Realności, 4. Papiery wartościowe, 5. Weksele, 6. Pożyczki hipoteczne, 7. Pożyczki na własne police, 8. Pożyczki stowarzyszeniom, 9. Salda czynne, 10. Zaległości, 11. Różni dłużnicy, 12. Efekta kaucyjne.

KOMISYA RACHUNKOWA: Dr K. Lipowski, K. Agopsowicz, M. Sędzimir, Naczelnik biura rachunkowego: A. Szyszkiewicz.

Table titled 'PODZIAŁ ZYSKU' with 4 columns: Dział ogniowy, Dział gradowy, Dział życiowy. Rows include: 1. Dywidendy, 2. Uposażenie funduszy, 3. Fundusz na remuneracye, 4. Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego.

Cenne książki. wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“: „Noc Tarasowa“ powieść przez Zenona Pizsa. Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal. Ucieczka z Syberyi Rufina Piotrowskiego. Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 75 hal. My i Oni obrazek narysowany z natury przez B. Bolesławitę. Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 40 hal. Można nabywać w Administracji „Nowej Reformy.“ 229 9 0

Dla myśliwych! Szczęśliwa psów gończych, z doskonałego guzarda, ma do sprzedania R. Schwarz, Zegiestów. 1672 2 2

Panna posiadająca egzamin z b. d. po- stepem z pojed. i podw. buchalteryi i praktykę biurową — poszukuje odpowiedniej posady. Zgłośz. do Zarządu szkoły w Kwaczale, p. Alwernia. 1608 4 4

Morele (aprykozy) wyborne, świeże rwane, załeszczki, wysyła w koszykach 5-kg. po 3 kor. 40 hal. opłatnie za załączką D. Kratz, właściciel ogrodów 1668 3 7 w Załeszczkach.

Kamienica I-piętrowa w PODGÓRZU, ul. Kalwaryjska, z przyległą parcelą, front na ul. Mickiewicza, do sprzedania lub zamiany. — Adres: M. C. 25 poste restante Podgórze. 1603 5 5

Zakopane. Willa Wanda. Pokoje od 50 cent. — „Pension“ od 3 zlr. dziennie. — Kuchnia wysmienita. — Sala balowa. — Czytelnia. — Fortepian Bechsteina i t. d. 1627 3 3

ODEZWA. Tow. „Zreformowanie Wychowania i Nauczania“ o niezbędnej potrzebie reformy szkolnej — do nabycia we wszystkich księgarniach, w Zarządzie we Lwowie, ul. Gołębia 10, w Krakowie oddział, ul. Zyblikiewicza 7, II. p. — 7 str. in 40 — 15 centów. 1678 2 11

Poszukuje się agentów do rozprzedaży maszyn do szycia. Pensya 720 kor. rocznie i prowizya. Kaucya bezwarunkowo wymagana. Zgłoszenia pod 1675 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 1675 2 3

Biedna wdowa z 6ciem dzieci, pozostając w wielkiej nędzy, zwraca się do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki pod A. H. przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“, lub podaje adres. 1387 4 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza, perfumiarza z Warszawy. Jest to najlepsza roślina farba, która można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmanska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski. Cena flakonu 3 korony, flakoniki próbne kor. 1.20. 1147 10 12 Główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Antykwarnia Maurycego Prokesza w Krakowie, ul. Szevska 17 kupuje używane 1639 5 5 Książki SZKOLNE po możliwie najniższych cenach.

Wielkie hiszpańskie wiśnie wysyła w 5-kg. koszykach po 3 kor 72 hal. opłatnie Adolf Hoffmann, 1656 4 4 Nyiregyháza (Węgry).

Park Krakowski. Dziś i codziennie 1453 24 0 Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości. Pierwszorządny program. Blizsze szczegóły podają afisze.

KWAS poleca SKŁAD APTECZNY KARMELICKA 15.

GLAZURY do PODŁÓG Fritzego, Marxa i inne. * * * * *
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE“ i „GLO-
RIA“ do zapuszczania podłóg. * * * * *
FARBY olejne i lakierowe do drzwi i okien, werand, sztachet itp.
FARBY FASADOWE Kronsteina w różnych kolorach. * * * * *
PENDZLE malarskie i murarskie. * * * * *
WIORKA stalowe i ŚCIERKI do podłóg. * * * * *

CEMENT, GIPS, WAPNO hydrauliczne. * * * * *
PLYTY izolacyjne. TER, PAPA ogniotrwała, **FARBY** na dachy.
**PINOL, EKSIKATOR, ANTIMERULION, ANTIKACTE-
 RION, KARBOLINEUM** środki chroniące od grzyba. * * * * *
OLIWI do maszyn rolniczych. * * * * *
WEZE parciane i gumowe. * * * * *
WIADERKA do gaszenia ognia. * * * * *

**Kraków, Rynek,
 L. 37, linia A-B,**

REIM i SPÓŁKA

polecają po cenach
 najumiarkowańszych:

SZCZOTKI do FROTROWANIA, zamiatania, szorowania, do
 sufitów, kominów i t. d. * * * * *
SZCZOTKI do SUKIEN, kapeluszy i obawia. * * * * *
PASTY i KREMY do odświeżania i czyszczenia czarnych i kolo-
 rowych bucików. **Czernidło S. Glińskiego** w Warszawie.
TRZEPACZKI trzcinowe, **PIOROPUSZE** do kurzu. * * * * *
LAKIERY na kapelusze, **FARBY** do materii. * * * * *

PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali. * * * * *
ŚRODKI do WYWABIANIA PŁAM z materii. * * * * *
PAPIER i LEP na MUCHY. * * * * *
PROSZKI, TYNKTURY itp. środki do tępienia owadów. * * * * *
PLASZCZE GUMOWE. * * * * *
PLASZCZY NIEPRZEMAKALNE. * * * * *
LAKIER DO TABLIC SZKOLNYCH. * * * * *

SYRÓP PAGLIANO

Środek do czyszczenia krwi
 wyrobiony od roku 1838
 przez **Prof. Girolamo Pagliano**,
 Florencyja, via Pandolfini (Włochy).
 Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti**,
 910 28 100 Ala (Tyrol połud.)

2 studentów lub 2 panienki
 tylko z lepszemu domu, przyjmie rodzina
 nrzędnicza. — **Kraków, Pędzichów 11,**
 parter na lewo, czerwona latarnia. 1698

Pralnia do sprzedania za 60
 złr. z powodu wyja-
 zdu właścicieli.
 Zgłoszenia pod 1696 przyjmuje Ad-
 ministracja „Nowej Reformy.“ 1698 1 3

Fortepian Hoffbauera, z me-
 talową płytą — do
 sprzedania. — **J. W., Kraków, Pę-
 dzichów 11,** parter na lewo. 1697 1 3

Kandydat notaryalny
 przyjmie zaraz na miesiąc letnie sub-
 stytucyjnie c. k. notaryusza.
 Wiadomość pod adr.: **L. S. w „Obronie
 Ludu“, Kraków, ul. Piłarska 2.** 1688 1 2

Morele zaleszczyckie w 5-kg. koszykach,
 tylko piękne, po 3 K
 30 h. opłatnie za zaliczką wysyła 1689
D. S. Rosenberg, Zaleszczyki 4.

20—30 koron
 dziennego zarobku mogą mieć łatwo podróżni
 agenci przez artykuł nie mający konkurencji,
 a bardzo pokupny. — Zgłoszenia: **Franciszek
 Radeschinsky, Bielsko, Śląsk austr.** 1693 1 5

Wielka chodowla gołębi pocztowych,
 rasy „Antwerpskiej“ w Lisiku, sprzedaje młode
 listonosze, w rozmaitych gatunkach, po 5 kor.
 za parę.
 Na wystawach krajowych odznaczenia 1 do-
 stawa dla c. i. k. wojskowej stacji gołębi po-
 cztowych w Przemyślu. 1694 1 3
Artur Ślaski.

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafranski
 Kraków, ul. Mikołajska 16.
 Składy oraz własny wyrób trumien ul.
 Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od
 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr.
 trumny dębowe. 1692 1 0

Pół kilo pierza gęsiego
 tylko 60 ct.
 Rozsyłam zupełnie nowe, szare pie-
 rze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct.,
 testame w lepszym gatunku tylko 70 ct.
 w poczt. pakietach próbnych 5 kilogram.
 za pobraniem pocztowym. **J. Krasa,**
handel pierza w Smichowie koło Pragi
 (Czechy 690). — Wymiana dozwolona.
 Upraszam o dokładny adres. 1687

L. 5016/1903. 1690 1 3
OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
 rozpisuje niniejszem publiczną ofertę
 wyceny na **przebudowę wy-
 chodków** w szkole miejskiej ś. Scho-
 lastyki, dokonać się mającą w ciągu
 wakacyj szkolnych.

Przedmiot licytacyi stanowią:
 1) roboty murarskie,
 2) roboty ciesielskie,
 3) roboty stolarskie,
 4) roboty blacharskie,
 5) roboty instalatorskie.

Na każdą z robót można oferować
 osobno.
 Termin licytacyi wyznacza się na
**dzień 9 lipca 1903 r., godzinę
 12tą w południe**, w biurze **Budo-
 wnictwa miejskiego.**

Przed licytacją należy w Kasie miej-
 skiej złożyć wadium wynoszące 5%
 oferowanej sumy i wykazać się przed
 składaniem oferty kwitem depozyto-
 wym. W Budownictwie miejskiem mo-
 żna przeglądać plan budowy, warunki
 licytacyjne i otrzymać wykaz robót,
 stanowiący podstawę dla robót.

**Magistrat stoł. król. miasta
 Krakowa,**
 dnia 1 lipca 1903 r.

Nawozy sztuczne
 Superfosfaty z czyst. kości, mineralne i amoniakalne
 oraz
MACZKĘ KOSTNĄ
 i 1684 1 5
 Zużle prawdziwe wysoko procentowe
 z dostawą niezwłoczną, z gwarancją na zawartość
 i jakość składników — dostarcza najtaniej
Bank Rolniczy we Lwowie.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe antoryzowane
Biuro informacyjne emeryt. rotmistrza
A. Kornbergera
 dla **spraw wojskowych** w Krakowie,
 ul. Karmelicka 24,
 udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących służby
 wojskowej i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. —
 Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania mał-
 żeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu,
 podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich
 i t. p.

Z wojskiem Biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowo upo-
 ważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyo-
 nat.** — Prospekty wysyła na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 568 33 0

Założone w 1882 roku
TOWARZYSTWO TKACZY
 pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynnie
 poczta loco, obok Krosna,
 odznaczone medalami za usługi na wystawach w **Wiedniu, Przemyslu,
 Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894.**
 poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby
 czysto lniane, jak: **Piółna** różnego gatunku od najcieńszych do naj-
 grubszych na koszule, kaletony, prześcieradła, poszewki, sienniki,
 worki, ścierki do podłóg; **Płocienka kolorowe** w różnych deseniach;
Dreliszki szare i kolorowe liberyjne; **Dymy** zwykłe i adamszkowe;
Rezczniki zwykłe i adamszkowe; **Obrusy z serwetami** w różnych
 deseniach i gatunkach, tak białe adamszkowe, jak również kolorowe;
Chustki męskie i damskie białe; **Ścierki** szare w deseni, białe z brze-
 gami kolorowymi; **Fartuski** kolorowe. lniane lub z kręconych nici,
 ze szlakiem; **Kapy** na łóżka; **Czesanki** (kamgarny) czysto wełniane;
Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru
 i gatunku; i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.
UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, ani też
 nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynnie** (przy
 szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.
**Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. ś. Sylwestra
 w Korczynnie koło Krosna.** 1463 8 10
 Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franko.
 Z poważaniem **Dyrekcya.**

„Swoszowice“ Pod Krakowem.
 Sezon letni od 1 maja.
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
 wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 km. od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf
 w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
 Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i sku-
 tecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły gościec sta-
 wowy i mięśniowy, jakoteż dnę (podagry), choroby serca na podstawie reumatycznej, nerwo-
 bóle, szczególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kię we wszystkich jej
 postaciach, choroby skóry połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe
 zatrucia rżęcia i oliwem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.
 W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzanymi łazienkami, mieszkaniami,
 korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszona
 metoda Czernickiego) używaną w pierwszorzędnym zakładach zagranicznych, wskutek czego
 nie utracza nic ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszo-
 rzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznymi. — Zakład kąpielowy letni
 również w czasie zimowej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.
 Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. —
 Muzyka zakładowa. — Pensjonat i restauracja w miejscu. — Ceny umiarkowane.
 Bliższych szczegółów udziela **Zarząd.** 1099 21 80

Wielkie wybierane, piękne
brzoskwinie, starannie opakowane,
 wysyła w 5-kg. ko-
 szykach po kor. 3.72 opłatnie 1657 1 6
Adolf Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry).

Morele słynne
 zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, wysyła
 w 5-kg. koszykach po 3 kor. 60 hal. franco
 za zaliczką **D. S. Holzstein,**
 1686 1 14 właściciel ogrodu w Zaleszczykach.

Ostatnia serya przed wakacjami.
Ulica Grodzka 1. 9.
 Najnowsze francuskie 944

Chromo - Fotoplastikon.
 Przedsta-
 wia świat
 i życie w
 naturze.
 Od 5go lipca do
 dnia 11 lipca b. r.
 do widzenia.
 Nowość! Nowość!
 Owarte
 codziennie
 od godziny
 10-jej przed
 połudn. do
 9-jej wiecz.

MALOWNICZA WĘDRÓWKA po Alpach
 w górnych Włoszech.
 Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Pu-
 bliczność, iż z dniem 12 lipca 1903 r.
 zostanie Fotoplastikon na czas waka-
 cyjny zamknięte.
 O ponownem otwarciu doniosą ofiśce.
 Z głębokim szacunkiem **Zarząd.**
 E. 3947. 1649 1 2

Doniesienie.
 W celu zabezpieczenia dzierżawy
 owsa, siana i słomy dla c. i. k. wojs-
 ka w Bielsku załoga stojącego, na
 czas od 1 września 1903 r. do końca
 grudnia 1903 r. a względnie do końca
 września 1904 r., odbędzie się w c. i. k.
 magazynie żywności w Ołomuńcu roz-
 prawa ofertowa dnia 13 lipca 1903 r.
 o godz. 10ej przed południem.
 Blizsze warunki ogłoszone są w urzę-
 dowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“
 i w „Nowej Reformie“ z dnia 3 lipca
 1903 r.
 Tesame warunki można przejrzeć
 w c. i. k. magazynach żywności w Kra-
 kowie, w Ołomuńcu i w Tarnowie,
 w c. i. k. filialnych magazynach ży-
 wności w Bochni i w Opawie, w Star-
 ostwach powiatowych, Towarzystwach
 rolniczych, jakoteż w Izbach handlo-
 wych i przemysłowych, leżących w o-
 brębie c. i. k. I. korpusu.
 Z c. i. k. Intendenty I. korpusu.

Interes modniarski,
 egzystujący od kilkunastu lat w Kra-
 kowie — jest do sprzedania z powodu
 stabości. — Adres udzieli Biuro W.
 Pani Filipiny w Krakowie, ul. Flo-
 ryańska Nr. 21. 1543 14 14

Zakopane.
„Warszawianka“ pensjonat **Maryi
 Daniłakowej** przy ul. Jagiellońskiej,
 umieszczony w nowej willi wśród lasu
 świerkowego. Pokoi 30 z werandami
 i balkonami, zwrócone do gór i słońca.
 Wodociąg. Konie na miejsc. Łazien-
 ka. Kuchnia zdrowa i obfita. Chorych
 na gruźlicę nie przyjmuje się. Ceny
 przystępne. 1434 8 10

WYGODNE
mieszkania letnie
 z kuchniami, oraz pokoje oddzielne
 wynajmuje **Zarząd dóbr hr. Saint
 Genois w Jaworzu (Ernsdorf)** przy
 Bielsku, gdzie przeszło od 40 lat
 istnieje słynny Zakład wodoleczni-
 czy (od kilku lat wydzierżawiony).
 1375 5 0

Pierwsza c. k. austr.-węg. wyl. uprz.
FABRYKA FARB FASADOWYCH
KAROLA KRONSTEINERA
 w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120.
 Odznaczona złotymi medalami.
 Dostawca c. k. arcyks. i książ. rządów dóbr, cywilnych
 i wojskowych budowlanych, kolei, rządów górniczych
 i hutniczych, towarzystw budowniczych, przedsiębiorstw
 budowlanych i budowniczych, właścicieli fabryk i realno-
 ści. — Farby te, nie ulegające wpływom powietrza, rozpu-
 szczają się w wodzie, a dostarcza się ich w proszku w 46
 wzorach od 16 ct. wwyż za kilo, a co do trwałości i czy-
 stości barwy równają się zupełnie podciągnięciu olejnemu.
200 KORON NAGRODY
 za wskazanie naśladowców.
 Kartony ze wzorami i sposobu użycia za darmo i opłatnie.
 Korespondencya w języku polskim. 671 13 15
 Wylączny skład na Kraków: **REIM i SPÓŁ.**

Szanowną P. T. Publiczność
 mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 czerwca b. r. otwarte zostały
Łazienki na Wiśle
 damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
 1416 5 5
 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

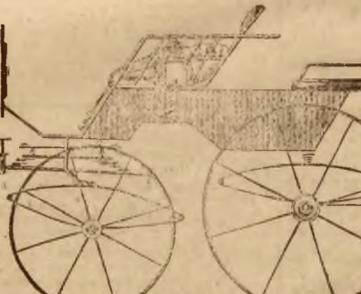
Santonicum
 dyetetyczny środek, wyborny,
 żołądek wzmacniający likier,
 fabryka: **Santoni, Trento-
 Berlin.** Cena flaszki 1 kor.
 20 hal. Dostać można w ka-
 ptece, drogueryi i w handlach łakoci. Główny skład: **Alto K. k. Feld-
 apotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 33 67

Herbata z Brodów! — Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
 zbioru majowego, poloca handel
W. Adamowicza
 11 w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 46 0
 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej „zr. 140
 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
 1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
 1 funt „Okruhów“ z najlepszych herbat kwiatowych 1.20
 * Herbata z Brodów! * Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo 9-

Utrzymanie żołądka zdrowym
 polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego
 zatwardzenia. Używać w tym celu najwłaściwszego, za dobry uznanego środka, **Dra Rosy
 balsamu dla żołądka.** — Jest on przyrządzony z najlepszych ziół leczniczych, podnieca
 apetyt, przyspiesza trawienie i wywołuje łagodne rozwolnienie — tak, że
 może służyć z najpełnym skutkiem do utrzymania żołądka w należytem stanie.
!! Ostrzeżenie !! Na wszystkich częściach opakowania
 znajduje się zarejestr. znak ochronny.
 Skład główny: **Apteka B. FRAGNER, o. i k. Gostawoza óworu,
 pod „Czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.**
 Wysyła się pocztą codziennie. Do otrzymaniu K 2.50 wysyła się wielką flaszkę, a
 po otrzymaniu K 1.50 małą flaszkę opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.
 1008 Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach. 7 20

WIEDEN, HOTEL de L'EUROPE
 II., Asperngasse 2 i Praterstrasse 18.
 Od dawna znany wielki hotel, położenie centralne (przystanek miejskiej
 kolei elektrycznej, bliskość kolei północnej, północno-wschodniej i wszelkich
 innych, oraz Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju). Zupełnie z najwie-
 kszym komfortem odnowiony, oświetlenie elektryczne i winda dla osób.
 Bardzo wielka restauracja i kawiarnia na miejscu. Pokoje wraz z usługą
 od 2 kor. W każdym względzie ceny przystępne.
M. Winternitz Neffe S. Loewy,
 1654 2 3
 Hôtelier et Restaurateur.

J. PUSTOWKA i SYN
 c. k. uprzyw. fabryka powozów w Cieszynie (Śląsk anstryacki).
 Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż filia moja w Krakowie,
 Nad Rudawą Nr. 14 — prowadzona będzie nadal przez p. **Józefa
 Buczkowskiego, siodlarza.**



Wszelkie powozy
 i przybory do tychże
 sprzedawane będą
 po cenach
 fabrycznych.
 1588 3 0

Kor. 5'60. Podziw budzące. K 5'60.
 Bez konkurencyi. K 5'60.
 Tylko kor. 5'60 kosztuje prawdziwy szwajcarski niklowy
 kotwicz. zegarek remontar „System Roskopf Patent“
 Ten prawdziwy szwajcarski niklowy kotwiczowy
 zegarek remontar „System Roskopf Patent“ z pa-
 tentowaną emaliowaną tarczą, wygląda, jak rysunek
 obok, idzie 36 godzin, ma z poręczeniem dobrze idące
 wnętrze. Za każdy zegarek daje się 5-letnie poręcze-
 nie na piśmie, a wskutek swego zewnętrznego wyko-
 nania (bardzo silne prawdziwie niklowe koperty)
 nadaje się szczególnie tam, gdzie potrzeba mocnego
 zegarka i każdemu godzi się go polecić jak najlepiej.
 Cena wraz z łańcuszkiem i pięk. futerałem tylko
 K 5'60. Przy zakupie 2 zegarków naraz tylko po 5 K.
 Daje też zegarki takżo na 8-dniową próbę, a jeśli
 się nie spodoba, przyjmując je po 8 dniach bez tru-
 dności i odsyłam zapłaconą kwotę w całości napowrót.
 Wysyła tylko za zaliczką 1. po otrzymaniu należytości
 1644 2 7 **Józef Spiering**
 w WIEDNIU, I., Postgasse Nr. 2 — m.

